ISSN 1689-488X

PAUza Akademicka

Rok VIII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 317 Kraków, 3 grudnia 2015

pauza.krakow.pl pau.krakow.pl

Towarzystwo Naukowe Płockie – 195 lat tradycji

ANDRZEJ KANSY

Początki Towarzystwa Naukowego Płockiego wynikają z postępowych idei Oświecenia. U genezy organizacji legło przekonanie o potrzebie dokumentowania i opracowania dorobku Płocka i Mazowsza. W 1820 roku przedstawiciele elity intelektualnej województwa płockiego, pod przewodnictwem biskupa płockiego Adama Prażmowskiego, założyli Towarzystwo Naukowe Płockie. Jednym z najważniejszych celów organizacji było podjęcie badań naukowych nad województwem płockim.

Historia Towarzystwa Naukowego Płockiego układa się w trzy okresy. Pierwszy trwał tylko dziesięć lat, ale dorobek Stowarzyszenia w tym czasie był imponujący. Wówczas zainicjowano m.in. badania regionalne, utworzono bibliotekę oraz muzeum, w którym gromadzono eksponaty o znaczeniu historycznym. Jego kontynuacją jest dzisiejsze Muzeum Mazowieckie w Płocku z najlepszym w Polsce zbiorem dzieł w stylu secesji i art déco. Powstały też opisy miast województwa płockiego autorstwa Hipolita W. Gawareckiego. W środowisku Towarzystwa działał pisarz Augustyn Żdżarski, wydawca pierwszego płockiego czasopisma pt. „Dziedzilija". Wartościowe okazało się podjęcie badań archeologicznych w Płocku. Ich efektem było odnalezienie szczątków Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Trwałym dorobkiem działalności organizacji było zaktywizowanie lokalnej zbiorowości do naukowych badań regionalnych, a także podtrzymywanie kultu narodowego w sytuacji zaborów. W 1830 roku Towarzystwo zakończyło działalność wskutek zaniku aktywności członków oraz w wyniku represji po Powstaniu Listopadowym.

Idea Towarzystwa Naukowego Płockiego została podjęta po 76 latach przez przedstawicieli płockiej inteligencji. Dostrzeżono wówczas pilną potrzebę rozwoju nauki na prowincji, co zaowocowało odrodzeniem w 1907 roku tej organizacji. Pomimo świadomości faktycznego zakładania jej na nowo, uznano za korzystne zachowanie ciągłości Towarzystwa istniejącego w latach 1820–1830. W nowym statucie znalazły się zapisy na temat kierunków działalności, m.in. krzewienia nauki i oświaty, gromadzenia danych naukowych dotyczących guberni płockiej oraz rozwijania badań regionalnych. Wkrótce zorganizowano Bibliotekę im. Zielińskich na bazie cennego księgozbioru poety Gustawa Zielińskiego. Obecnie to największa na Mazowszu (poza Warszawą) biblioteka, licząca ponad 400 000 woluminów.

Liderem organizacji był Aleksander Maciesza, lekarz okulista, wydawca i redaktor płockich czasopism, teoretyk regionalizmu, poseł do Dumy Państwowej, burmistrz Płocka. Dużym zaangażowaniem wykazywał się także bp Antoni J. Nowowiejski, autor dzieła *Płock. Monografia historyczna*. W okresie przedwojennym Towarzystwo było wydawcą „Rocznika Towarzystwa Naukowego w Płocku", po wojnie reaktywowanego w 2013 roku.

Fot. od Autora

Fran[cis]co Goya y Lucientes, Malarz – autoportret otwierający cykl *Los Caprichos*, 215 x 151 mm (z kolekcji Gustawa Zielińskiego ze Skępego zapisanej testamentowo przez G. Zielińskiego miastu Płock.

►

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

W czasie okupacji hitlerowskiej Towarzystwo zawiesiło działalność. Wznowiono ją w 1945 roku. Uruchomiono Bibliotekę im. Zielińskich i muzeum. Rozluźnienie polityczne w komunistycznej Polsce w roku 1956 spowodowało ożywienie w zbiorowości organizacji. Rozwinęła się wówczas struktura stowarzyszenia, wprowadzono nowe formy działalności. Zainicjowano wydawanie naukowego kwartalnika pt. „Notatki Płockie", który ukazuje się do dzisiaj.

Do najistotniejszych inicjatyw Stowarzyszenia zaliczyć należy powołanie seminarium doktoranckiego w 1970 roku, którego pierwszym kierownikiem był Antoni Rajkiewicz – profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Do 2015 roku 35 seminarzystów uzyskało stopień doktora, pomnażając kapitał ludzki regionu.

energii i wizji prezesa Zbigniewa Kruszewskiego, kłopoty z utrzymaniem Biblioteki nie wpłynęły na działalność całej organizacji. Zbiory TNP, w tym m.in. unikatowa prasa, są stopniowo digitalizowane i udostępnianie publicznie w Internecie, w poczuciu odpowiedzialności za podtrzymywanie tożsamości regionalnej i narodowej.

Cele statutowe stowarzyszenia realizowane są także poprzez działalność wydawniczą. Organizacja wydaje dwa czasopisma, liczne publikacje naukowe oraz sprawozdanie z działalności o łącznej objętości około 100 arkuszy wydawniczych rocznie. Oprócz tego Towarzystwo organizuje konferencje, sesje i odczyty naukowe, a także wystawy.

Pozycję Towarzystwa Naukowego Płockiego budowali społecznicy, ludzie cechujący się perspektywicznością myślenia i troską o zachowanie narodowego dziedzictwa.

Fot. od Autora

Wnętrza siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego

W wyniku transformacji ustrojowej w 1989 roku Towarzystwo Naukowe Płockie zaczęto traktować jako podmiot rynkowy. Odebrano organizacji stałą dotację na działalność publicznie dostępnej, naukowej Biblioteki im. Zielińskich. Państwo polskie wykazało się wówczas brakiem troski o potrzeby intelektualne regionalnej zbiorowości oraz o losy pomników europejskiego i polskiego piśmiennictwa, znajdujących się w zasobach Towarzystwa. Wśród tych skarbów można wymienić pierwsze wydanie *De revolutionibus orbium coelestium* (1543) Mikołaja Kopernika, czy cykl grafik *Los Caprichos* (1799) Francisca Goi.

Konkursowy tryb pozyskiwania środków finansowych na działalność Biblioteki nie sprzyjał budowaniu strategii jej rozwoju, a wręcz zagroził jej bytowi. Dzięki społecznej pracy zarządu Towarzystwa, a zwłaszcza

Bez ich zaangażowania i codziennej walki z systemowymi przeciwnościami los zabytków piśmiennictwa i współczesnego naukowego księgozbioru, powiększanego dzięki ofiarności członków i płockiej zbiorowości, byłby zagrożony. Towarzystwo Naukowe Płockie wyznacza przestrzeń wolną od pozornych wartości, m.in. od korporacyjnej kultury ilościowej[1]. W przestrzeni tej nadal istnieje pasja poznawania, a uczony profesor pozostaje autorytetem i mistrzem. Dlatego też z perspektywy prawie dwóch wieków tradycji warto docenić dorobek regionalnego stowarzyszenia z Płocka. W zmiennej i niepewnej sytuacji świata nabiera ono znaczenia jako jeden z elementów systemu bezpieczeństwa kulturowego Polski. Stanowi bowiem istotną część życiodajnego podglebia, dzięki któremu możliwe jest odradzanie wartości, idei oraz tożsamości.

ANDRZEJ KANSY

[1] Por.: P. Sztompka, Uniwersytet współczesny; zderzenie dwóch kultur, „Nauka" 2014, nr 1, s. 13.

Gospodarka oparta na wiedzy

Hasło „gospodarka oparta na wiedzy" zostało uznane za główny paradygmat gwarantujący rozwój kraju. Motorem napędzającym rozwój mają być innowacje. Do Polski w ostatnich latach napłynęły duże unijne środki na innowacje. Należy zapytać: jak zostały spożytkowane?

Opublikowane zostały rankingi innowacyjności poszczególnych krajów, w szczególności „Bloomberg Ranking", w którym oceniano przede wszystkim warunki, jakie dany kraj tworzy dla innowacji.

W tym rankingu szacowano:

- wydatki na badania naukowe, liczone jako procent PKB (z wagą 20%);
- produktywność, liczoną jako PKB przypadający na 1 osobę pracującą (z wagą 20%);
- wysycenie gospodarki przedsiębiorstwami wysokich technologii (z wagą 20%);
- potencjał badawczy, liczony jako procent naukowców ze stopniem co najmniej doktora w stosunku do całej populacji (z wagą 20%);
- zdolność produkcyjną, liczoną jako wartość dodana przechodząca z produkcji przemysłowej (z wagą 10%);
- aktywność patentową, liczoną jako liczba zgłoszeń patentowych na 1 mln mieszkańców i 1 mln USD wydanych na badania naukowe.

Z 50 krajów sklasyfikowanych w 2015 roku w skali punktowej od 1 do 100, Polska znalazła się na 25. pozycji, uzyskując 73,51 pkt. Z naszego regionu wyżej sklasyfikowana została Rosja – na 14. pozycji (80,96 pkt). Najwyżej w rankingu sklasyfikowana została Korea Południowa, uzyskując 96,30 pkt, i kolejno: Japonia – 90,58 pkt, Niemcy – 88,41 pkt, Finlandia – 88,38 pkt i Izrael – 86,97 pkt.

Pozostałe kraje z naszego regionu zajęły odpowiednio miejsca: Słowenia – 26. uzyskując 73,50 pkt, Republika Czeska – 31. pozycja i 68,26 pkt, Węgry – 32. pozycja i 65,37 pkt, Słowacja – 42. pozycja i 58,97 pkt, Litwa – 43. pozycja i 57,94 pkt. Warto dodać, że w 2014 roku Polska znajdowała się na 24. miejscu.

Należy odnotować, że w zakresie poziomu finansowania badań Polska zajęła dopiero 36. pozycję w świecie, co znacząco obniżyło jej ogólną pozycję w rankingu. Zaskoczeniem dla mnie jest również niska 37. Pozycja pod względem liczebności kadry naukowo-badawczej w stosunku do całej populacji.

Gorzej Polska wypada w rankingu sporządzonym w 2015 roku przez World Intellectual Property Organisation. W tym rankingu zajęliśmy 46. miejsce, uzyskując 40,16 pkt. Z naszego regionu wyżej sklasyfikowane zostały: Estonia na 23. pozycji (52,81 pkt), Republika Czeska na 24. pozycji (51,32 pkt), Słowenia na 28. pozycji (48,49 pkt), Łotwa na 33. pozycji (43,00 pkt), Słowacja na 36. pozycji (42,99 pkt), Litwa na 38. pozycji (42,26 pkt), Bułgaria na 39. pozycji (42,16 pkt), Chorwacja na 40. pozycji (41,70 pkt) i Mołdawia na 44. pozycji (40,53 pkt).

Eurostat opublikował również ranking innowacyjności krajów Unii Europejskiej. Także w tym rankingu (dane za 2013 i 2014 rok) Polska zaliczana jest do najmniej innowacyjnych krajów. Gorzej wypadły tylko Rumunia, Łotwa i Bułgaria. Jeszcze gorzej wypadła Polska pod względem ekoinnowacji – niżej od nas znalazła się tylko Bułgaria (dane za 2013 i 2014 rok). Ten ranking pokrywa się z liczbą naukowców przypadających na 1 mln mieszkańców: tutaj także zajmujemy trzecie miejsce od końca, przed Bułgarią i Rumunią. Jeszcze gorzej, bo na ostatnim miejscu, wypada Polska pod względem co najmniej trzymiesięcznych staży postdoktoranckich.

W kreowaniu innowacyjności społeczeństwa ważną rolę odgrywa nauka, która z jednej strony wytwarza nowe technologie, z drugiej strony badania uprawiane na uczelniach wyższych wpływają na wyrabianie u pracowników umiejętności twórczych. Te zaś odgrywają istotną rolę w kształtowaniu kreatywnych, a więc proinnowacyjnych postaw.

Powszechnie uznawaną miarą innowacyjności nauki jest liczba patentów zgłaszanych przez zespoły naukowe. W rankingach przyjmuje się trzy miary:

- liczba dokonanych zgłoszeń lub uzyskanych patentów przypadająca na 1 mln USD zainwestowanych w badania;
- liczba dokonanych zgłoszeń lub uzyskanych patentów przypadająca na 1 mln mieszkańców danego kraju;
- liczba dokonanych zgłoszeń lub uzyskanych patentów przypadająca na 1 mld USD PKB.

Najlepiej Polska wypada w efektywności badań naukowych w przeliczeniu na zainwestowane w badania pieniądze. W tym rankingu Polska w 2011 roku zajęła 3. miejsce, uzyskując 3,2 patentu na 1 mln USD zainwestowanych w badania.

Na pierwszym miejscu znajduje się Korea Południowa, uzyskując 3,7 patentu, a na drugim miejscu Chiny uzyskując 3,5 patentu. Jest to świetny wynik z punktu widzenia efektywności wykorzystania nakładów na badania. W przeliczeniu na liczbę patentów przypadających na 1 mln mieszkańców Polska klasyfikuje się dużo gorzej, bo aż na 29. pozycji. Lepiej od Polski z naszego regionu wypadają Słowenia (18.), Chorwacja (26.), Węgry (27.) i Republika Czeska (28. miejsce). Przy przeliczaniu liczby zgłoszeń patentowych na 1 mld USD PKB Polska zajmuje 24. miejsce. Te dane oznaczają, że pomimo wysokiej efektywności w wykorzystaniu nakładów na badania, Polska zajmuje nienajlepsze miejsce. Przyczyny należy doszukiwać się w wielkości tych nakładów, które w przeliczeniu na PKB są najniższe w Europie.

Tak więc to nie niska sprawność ludzi nauki, ale żałośnie niskie nakłady na badania decydują o mizernej pozycji Polski w rankingu innowacyjności.

Truizmem jest stwierdzenie, że innowacyjność zdecyduje o rozwoju kraju. Jednak sposób finansowania badań naukowych w Polsce nie napawa optymizmem. O ile to, że nakłady na badania naukowe w Polsce liczone jako procent PKB należą do najniższych w Europie (i w świecie) jest powszechnie znane, to dużym zaskoczeniem jest dla mnie stwierdzenie, że również liczba pracowników naukowych ze stopniem co najmniej doktora, liczona jako procent populacji, należy także do najniższych – zajęliśmy 39. miejsce (dane z 2012 roku) z liczbą 1753 naukowców na 1 mln mieszkańców. Lepszą pozycję od Polski zajmuje większość krajów w Europie Wschodniej, np. Słowenia zajmuje 14. miejsce z liczbą 4397 naukowców, Estonia – 22. miejsce z liczbą 3540 naukowców, Republika Czeska – 26. miejsce z liczbą 3111 naukowców, Rosja – 27. miejsce z liczbą 3096 naukowców, Słowacja – 29. miejsce z liczbą 2804 naukowców, Litwa – 31. miejsce z liczbą 2649 naukowców, Węgry – 32. miejsce z liczbą 2389 naukowców, Łotwa – 35. miejsce z liczbą 1894 naukowców. Do czołówki należą Finlandia, Islandia, Dania, Izrael – mające odpowiednio 7482, 7012, 6730, 6602 naukowców na 1 mln mieszkańców.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że także w produktywności naukowej, mierzonej liczbą publikacji, Polska plasuje się na dobrej pozycji, to można stwierdzić, że potencjał naukowy Polski, będący zapleczem dla innowacji, jest całkiem przyzwoity. Przyczyny słabej pozycji w innowacyjności należy zatem dopatrywać się przede wszystkim w obszarze działalności gospodarczej, np. przemysł praktycznie nie partycypuje w finansowaniu badań rozwojowych.

Wymienione zapóźnienia spowodowane zostały przez rabunkową transformację naszej gospodarki po 1989 roku, kiedy to nieodpowiedzialnie zlikwidowano całe gałęzie przemysłu. W wyniku tego Polska stała się podobna do krajów kolonialnych, dostarczając, przede wszystkim tanich, najniżej opłacanych w Europie pracowników.

LUCJAN PAWŁOWSKI
Politechnika Lubelska

zaPAU

Trzy rzeczy – powiadał N... – mierzą mnie tak w znaczeniu moralnym, jak fizycznym, w przenośni i dosłownie: hałas, wiatr i dym.
Nicolas de Chamfort

Cywilizacja komiwojażerów

Jakiś czas temu zostałem poproszony o napisanie rekomendacji znajomemu Francuzowi (nazwijmy go KR), który starał się o posadę w jednym z uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych. Znam go od wielu lat, więc zadanie nie było specjalnie trudne, niemal formalność (zwłaszcza że uważam go za świetnego w swojej dziedzinie). Niedługo potem otrzymałem sympatyczny email: kierownik katedry, do której starał się KR, dziękował mi za gorące poparcie sprawy. Jak się okazuje, moja rekomendacja zadziałała i posada została przyznana. Ale dalszy ciąg listu brzmiał mniej więcej tak:

> *Ponieważ jednak żaden dobry uczynek nie powinien pozostać nieukarany, bardzo Pana proszę o napisanie jeszcze jednej opinii, tym razem do US Immigration Office, bo musimy teraz załatwić dla KR prawo stałego pobytu w Stanach. Załączam instrukcję (opracowaną przez Immigration Office), jak taka opinia powinna wyglądać.*

Spojrzałem na instrukcję i oniemiałem z przerażenia: okazuje się, że zanim zacznę chwalić osiągnięcia KR, muszę pochwalić... sam siebie. Muszę bowiem uzasadnić, że jestem na tyle wybitnym uczonym, że moja opinia powinna zostać potraktowana poważnie przez urzędnika US Immigration Office, który oczywiście o mojej dziedzinie nauki nie ma pojęcia. W instrukcji jest uwaga: „This is not the place to be humble".

W pierwszej chwili chciałem to wszystko wyrzucić i odpisać, że nie mam zamiaru ośmieszać się na stare lata, ale w końcu przeważyła chęć pomocy KR, który naprawdę jest świetny i który nie może przecież odpowiadać za dziwactwa amerykańskiej administracji. Zgrzytając więc zębami, odtworzyłem moje CV (które po przejściu na emeryturę po prostu wyrzuciłem, uznając, że nie jest mi już do niczego potrzebne). Następnie – czerwieniąc się ze wstydu – opisałem moje „osiągnięcia". Papiery zostały wysłane – zobaczymy, czy odniosą skutek.

Wstrząśnięty, podzieliłem się moim oburzeniem z kilkoma znajomymi, którzy spojrzeli na mnie z politowaniem, uznając mnie ewidentnie za naiwnego starca, który zupełnie nie rozumie współczesnego świata, a w szczególności zasady: „Jeżeli sam się nie pochwalisz, to nikt cię nie pochwali". I wyjaśnili mi, że takie postępowanie jest absolutnie powszechne i rozprzestrzeniło się ze Stanów

Rys. Adam Korpak

Zjednoczonych na cały „cywilizowany" świat. Wszędzie specjaliści od rekrutacji pracowników żądają od kandydatów prezentacji swoich osiągnięć i przedstawienia się w najbardziej korzystnym świetle. Na tej podstawie ich oceniają.

Wtedy naszły mnie tzw. czarne myśli. Bo jeżeli faktycznie tak jest, to znaczy, że największą szansę na uzyskanie wysokiej pozycji w społeczeństwie mają ludzie, którzy najskuteczniej potrafią się chwalić. Mógłbym to ewentualnie zrozumieć, gdyby chodziło o rekrutację najlepszych sprzedawców lub komiwojażerów. Zapewne człowiek, który potrafi świetnie zaprezentować samego siebie, potrafi też świetnie zaprezentować klientowi samochód. Ale – na miły Bóg – świat nie składa się wyłącznie z komiwojażerów, a w każdym razie powinniśmy chyba coś robić, żeby nie rządzili nami najsprawniejsi spośród nich. Lub – co gorsza – żeby nie zamieniono nas wszystkich w komiwojażerów.

Może nie jest jeszcze za późno.

ABBA

***PAUza Akademicka* – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.**

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy"; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Kraków – *warto wiedzieć*

W drodze do sławy

Jesienią tego roku – opowiada Małgorzata Kusak z Biblioteki Jagiellońskiej – Profesor Franciszek Ziejka przekazał do Działu Rękopisów BJ kilkanaście pudeł zawierających część swojego prywatnego archiwum: dokumenty, maszynopisy, korespondencję, odznaczenia. Ma się to stać początkiem nowego zwyczaju: przekazywania do Biblioteki Jagiellońskiej archiwów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Część zbiorów Profesora Ziejki zaprezentowano na wystawie zatytułowanej po prostu *Profesor Franciszek Ziejka.*

Ale była to też szczególna okazja. – Nasz jubilat skończył 75 lat – przyznał Profesor Zdzisław Pietrzyk, dyrektor BJ, otwierając wystawę. – Z zazdrością patrzymy na to, ile napisał książek, artykułów, ile prowadził badań… A skąd ta energia, skąd ta moc? – pytał Profesor Pietrzyk i odpowiadał z dumą: – Właśnie stąd, z naszej Biblioteki. Profesor Ziejka jest praktycznie naszym mieszkańcem, wystarczy zajrzeć do Czytelni Pracowników Nauki, stale w tym samym miejscu siedzi i pracuje.

Można powiedzieć, że było tak od zawsze. Świadectwo dał temu Profesor Jacek Popiel, przypominając, jak to w 1974 roku, będąc początkującym studentem słuchał wykładów asystenta Ziejki. Zajęcia odbywały się w soboty, a zaczynały o godz. 7. rano. Na usilne prośby studentów o zmianę pory zajęć Franciszek Ziejka przystał na godz. 7.30! Powód? W soboty Jagiellonkę otwierano o godz. 9. i musiał zdążyć… A wracając do współczesności, można powiedzieć, że Profesor Ziejka osiągnął wszystko, co jest możliwe, jeśli chodzi o nauczyciela akademickiego, o dorobek i godności akademickie. – Franciszek Ziejka jest ikoną Uniwersytetu i niech tak będzie jak najdłużej! – oznajmił rektor UJ, Profesor Wojciech Nowak.

Wystawie towarzyszyła prezentacja nowej książki Franciszka Ziejki, wydanej przez Księgarnię Akademicką, pt. *W drodze do sławy – studia i szkice.* Nie jest to, jakby można przypuszczać, autobiografia autora.

„W książce tej zebrałem kilkanaście napisanych głównie w ostatnich latach tekstów, poświęconych wielkim bohaterom narodowym (Pułaski, Kościuszko), artystom i pisarzom (Chopin, Wyspiański, Żeromski, Reymont) oraz wybitnym twórcom naszej narodowej kultury, którzy trwale wpisali się w naszą historię – podkreśla Autor. Wszystko wskazuje na to, że żaden z bohaterów tych tekstów nie marzył o sławie, każdy robił natomiast to, co uznał za swój święty obowiązek. Czyny i dzieła jednych przetrwały próbę czasu, innych popadły w niepamięć, nie zawsze zresztą z winy twórców (jak choćby *Panorama Tatr*). Mam nadzieję, że lektura tych tekstów przyniesie Czytelnikowi nieco radości i satysfakcji…”

Profesor Jacek Popiel, który jak przyznał, czytał tę książkę do drugiej nad ranem (może z satysfakcją, ale gdzie o tej porze miejsce na radość…) oświadczył: – Ziejka nie uprawia tradycyjnej historii literatury – historię literatury traktuje jako część historii kultury, historii państwa. Należy do badaczy, którzy uważają, że podstawą myślenia o humanistyce są badania źródłowe. I badając te źródła, dociera do nieznanych faktów związanych z biografiami ważnych postaci.

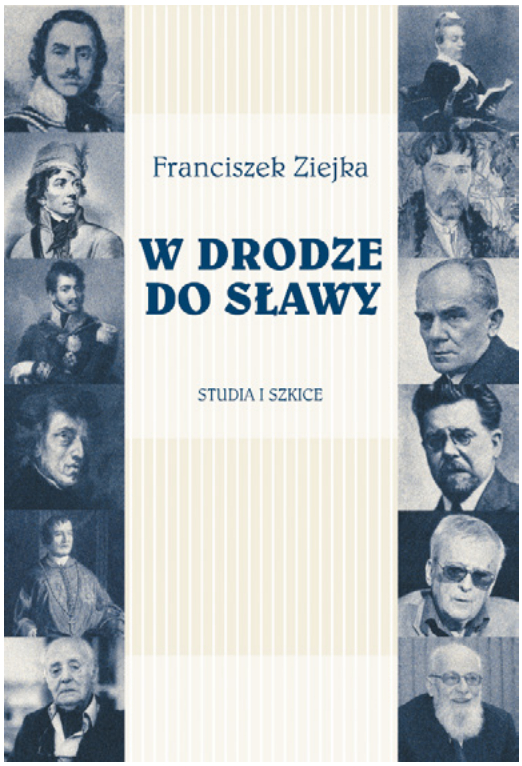

W tym roku mija 200. lat od powstania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Z tej okazji w Polskiej Akademii Umiejętności odbędzie się w dniach 9–10 grudnia konferencja naukowa. Samą konferencję poprzedzi wykład Profesora Franciszka Ziejki w Kawiarni Naukowej PAU w poniedziałek, 7 grudnia, Profesor, który będzie mówić o twórcach Towarzystwa, jak nikt inny predysponowany jest do tej roli: wieloletni rektor UJ wspomni swoich sprzed wielu lat, którzy stworzyli instytucję naukową na stałe wpisującą się w rozwój nauki polskiej. I być może powstanie dzięki temu następna książka autorstwa rektora Ziejki...

MARIAN NOWY

Kraków – *warto wiedzieć*

Kawiarnia Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności poświęcona 200. rocznicy powstania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego odbędzie się w poniedziałek, 7 grudnia 2015 wyjątkowo o godz. 17.30 w Dużej Auli PAU.

Program:

Słowo wstępne i prowadzenie:
prof. Jerzy Wyrozumski.

Koncert muzyki poważnej
Josepha Haydna *Trio fortepianowe C-dur nr 27* w wykonaniu studentów Akademii Muzycznej w Krakowie (Paulina Matusiak – skrzypce, Gabriela Karpiesiuk – wiolonczela, Salome Chitaia – fortepian).

Wykład Prof. Franciszka Ziejki
Zaczęło się przed dwustu laty (O Towarzystwie Naukowym Krakowskim, jego burzliwych dziejach i końcu, który był początkiem).

Po wykładzie zapraszamy na wystawę pt. *Wznosząc gmach narodowej wiedzy. 200. rocznica powołania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego* w holu Akademii.

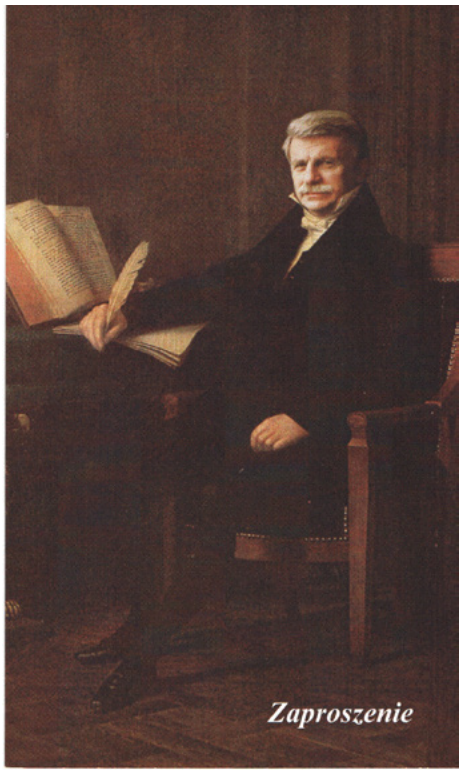

Na pierwszej stronie zaproszenia na wystawę w Bibliotece Jagiellońskiej wykorzystano fragment portretu Franciszka Ziejki autorstwa Konrada Pollescha.

Zobacz więcej:

- Strona Konferencji
- Materiały Konferencyjne
- Program
- Plakat
- Zaproszenie na otwarcie wystawy
- Organizatorzy Wsparcie finansowe Patroni medialni